

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE Nr 1/2013

# STRZELEC



ISSN 1897-3930

**94. rocznica śmierci Płk. Leopolda Lisa-Kuli**

**07.03.1919–07.03.2013**



# SPIS TREŚCI

<b>SŁOWO WSTĘPNE</b> (Marek Matuła)	1
<b>TEN NIEPOKORNY JEZUITA</b> (Marek Matuła)	2-3
<b>94. ROCZNICA ŚMIERCI PŁK LEOPOLDA LISA-KULI</b> (Redakcja)	4-5
<b>STRZELCY W ZESPOLE SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II W JASIONCE</b> Niedziela Palmowa ze „Strzelcami” (Artur Szary)	6 7
<b>UMACNIĆ DUCHA I KSZTAŁTOWAĆ CHARAKTER</b> (Paweł Rejman)	7
<b>WSPOMNIENIE O MOIM OJCU</b> (Maria Chrzanowska)	8
<b>NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH”</b> (Artur Szary)	9
<b>W ZS W BRATKOWICACH. KAPITAN JÓZEF LIS PS. „TAJFUN”</b> (Artur Szary)	10
<b>STRZELCY W CZASIE OBCHODÓW NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH”</b> (Jarosław Urbański)	11
<b>W WIELKI PIĄTEK NA SMEREK</b> (Jarosław Urbański)	11
<b>ORLĘTA PRZY GROBIE PAŃSKIM</b> (Redakcja)	11
<b>OGIEŃ I MANEWR</b> (Paweł Łuczaków)	12-13
<b>POLIGON KLAS WOJSKOWYCH Z XIV LO ZST</b> (Paulina Orzechowska)	14
<b>ZIMOWE SZKOLENIE STRZELCÓW NA PASIE TAKTYCZNYM “STARONIWA”</b> (Redakcja)	14
<b>NASZE PASJE</b> (Artur Szary, Redakcja)	15
<b>CO NAM W DUSZY GRA</b> (Magdalena Madeja, Joanna Koszela)	16

## ZBRODNIA I KŁAMSTWO

13 kwietnia 1943r. Niemcy ogłosili wiadomość o odkryciu w Katyniu masowych grobów z tysiącami ciał polskich oficerów. Twierdzili także, że sprawcami mordu byli Sowieci. Reakcja Stalina była typowa dla władz tego kraju, zgodnie ze schematem znanym od co najmniej 400 lat. Sowieci zachowali się jak typowy bandyta czy złodziej złapany na gorącym uczynku, wyparli się wszystkiego, oskarżając po prostu o tę zbrodnię Niemców. Było to zupełnie nieprawdopodobne, bo polscy oficerowie byli więźniami NKWD, a dzielni funkcjonariusze tej formacji mordowali więźniów w momencie zagrożenia – za przykład mogą tu służyć sterty trupów Polaków, choć nie tylko ich, w więzieniach Lwowa oraz miast i miasteczek dawnych Kresów. 17 kwietnia rząd polski w Londynie zwrócił się do Czerwonego Krzyża w Szwajcarii z prośbą o zbadanie zbrodni, 25 kwietnia Sowieci zerwali z rządem emigracyjnym stosunki, oskarżając Polaków o współpracę z Niemcami (!!!). Jednocześnie przy pomocy polskiej agentury i pospolitych zdrajców zaczęli tworzyć „swoją” reprezentację Polaków i Polski. Śledztwo sowieckie udowodniło oczywiście, że zabójcami w Katyniu byli Niemcy. Ta wersja miała obowiązywać po wsze czasy. Kłamstwo katyńskie stało się „kłamstwem założycielskim” tzw. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, całkowicie zależnego od Związku Sowieckiego, tworzącego.

**Komuniści robili wszystko, by prawda o sowieckiej odpowiedzialności za Katyń nie przebiła się do świadomości Polaków.** Na niepokornych spadały represje, długoletnie wyroki więzienia, utrata pracy, pobicia przez nieznaną sprawców lub w skrajnych przypadkach nawet seryjny samobójca. Ponieważ Anglicy i Amerykanie nie chcieli narażać na szwank sojuszu ze Stalinem, szybko wpadli w pułapkę własnej polityki. Gdyby otwarcie przyjęli do wiadomości odpowiedzialność Sowieców za Katyń, musieliby zareagować w sposób przyjęty w świecie cywilizowanym, a tego właśnie nie chcieli. Milczeli więc w tej sprawie i do tego samego zachęcali także Polaków. I znów jak w 1920r. czy 1939r. pozostała nam „krzepiąca świadomość, że jesteśmy sami”. Dopiero 13 kwietnia 1990r., a więc po 50 latach kłamstw, Rosjanie przyznali wreszcie to, co od dawna wiedział każdy uczciwy człowiek, że Katyń jest zbrodnią sowiecką. 10 kwietnia 2010r. rozbił się w Smoleńsku polski samolot z Prezydentem RP i 95 osobami, elitą Państwa i Narodu. Prof. Lech Kaczyński przewodniczył oficjalnej delegacji, mającej oddać hołd zamordowanym Polakom w katyńskim lesie w kwietniu 1940r. Zginęli wszyscy w niewyjaśnionej katastrofie lotniczej, gdy polski samolot po prostu się rozpadł. Dlaczego – nie wiadomo, tzw. śledztwo rosyjskie niczego nie wyjaśnia, przeciwnie, mnoży tylko znaki zapytania. Siłą rzeczy same nasuwają się porównania tzw. kłamstwa katyńskiego 1943 – 1990 z matactwami, fałszerstwami i oszczerstwami, którymi od trzech lat karmią nas Rosjanie z wydatną i smutno oraz wstyd to pisać, twórczą pomocą obecnego rządu i prezydenta naszego kraju (!!!). Marszałek Józef Piłsudski na Zjeździe Legionistów w 1927r. wypowiedział słynne



słowa: „Polskę, być może, czekają i ciężkie przeżycia. Podczas kryzysów – powtarzam – strzeć się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.” **I to jest nasza jedyna droga, czy to się komuś podoba, czy też nie, każda inna bowiem prowadzi donikąd.**

Marek Matuła

Żołnierze Wyklęci: ks. Władysław Gurgacz SJ

## TEN NIEPOKORNY JEZUITA

W efekcie ustaleń tzw. Wielkiej Trójki (W. Brytanii, USA i ZSRR) w Teheranie 1943r., Jaltie i Poczdamie 1945r., Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, stając się państwem satelickim. Krajem rządili Sowieci oraz coraz liczniejsza rodzima agentura – początkowo głównie polskojęzyczna, choć i z tym różnie bywało, później nieco częściej posługująca się już lepszą polszczyzną. Komuniści próbowali stworzyć nowego Polaka i nowe społeczeństwo obywateli – ateistów. Zadanie to okazało się jednak trudne i ostatecznie niemożliwe do realizacji. Jednak komuniści usilnie starali się je wykonać, koncentrując swe wysiłki najpierw na likwidacji podziemia niepodległościowego, następnie legalnej opozycji w postaci PSL-u, a później na uderzeniu w Kościół – jako tej instytucji, która z racji głoszonych nauk, musiała stać się ich ideowym przeciwnikiem. **Podstawową metodą komunistów, aby odwieść ludzi od religii, respektowania przykazań, a w końcu zniechęcić do Kościoła, były próby kompromitowania duchowieństwa. W pierwszej kolejności uderzono w kapłanów znanych z niepodległościowych przekonań.** Aresztowani, poddawani śledztwom prowadzonym często brutalnymi metodami, byli kolejno sądzeni i skazywani przez komunistyczne sądy na wieloletnie więzienia. Znane są jednak i przypadki takich księży, którzy za Wiarę i Ojczyznę ginęli śmiercią męczeńską – zamordowani skrytobójczo lub w wyniku mordu sądowego: należą do nich ksiądz Władysław Gurgacz.

Na świat przyszedł 2 kwietnia 1914r. w Jabłonicy Polskiej – małej miejscowości leżącej u stóp Pogórza Dynowskiego. Kształcił się w gimnazjum w Korczynie oraz Krośnie już w odradzającej się po latach zaborów II Rzeczypospolitej. W 1931r. wstąpił do nowicjatu zakonu jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa i gdzie w 1933r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne. W roku następnym wyjechał do Pińska i w tamtejszym kolegium jezuickim po trzyletnim okresie nauki złożył egzamin dojrzałości, po czym już kleryk Gurgacz rozpoczął w krakowskim kolegium jezuickim studia filozoficzne, stanowiące pierwszy stopień studiów teologicz-

nych. W Wielki Piątek 1939r. na Jasnej Górze złożył akt całkowitej ofiary ze swego życia za Ojczyznę. Ukończył właśnie 25 lat i nie przypuszczał nawet, że czas bezlitosnej próby już się rozpoczął. 1 września III Rzesza Niemiecka napadła na Polskę, władze zakonne podjęły więc decyzję o ewakuacji kleryków na Wołyń, ziemie wydawałoby się dużo bezpieczniejsze. Do czasu. 17 września wojska sowieckie zaatakowały Polskę, wbijając broniącym się Polakom zdradziecki nóż w plecy. Gurgacz, widząc, co wyprawiają czerwonoarmiejcy i NKWD, bezzwłocznie podjął ucieczkę na zachód, do części zajętego przez Niemców, kraju. Szczęśliwie udało mu się przedostać przez niespokojną Ukrainę do Chyrowa i po kilku próbach „nielegalnie” przekroczyć ustanowioną przez Niemców i Sowieców granicę na Sanie. Do klasztoru w Starej Wsi było już niedaleko. Od 1940r. do 1942r. Gurgacz wznosił studia filozoficzne, następnie teologiczne i 24 sierpnia 1942r. otrzymał na Jasnej Górze święcenia kapłańskie. Władze zakonne skierowały go do Warszawy, celem dalszego kształcenia, lecz tu po raz pierwszy zaczął odczuwać objawy choroby. Kurację łatwiej prowadzić można było w Starej Wsi, ks. Gurgacz opuścił więc Warszawę. Pomimo nasilających się dolegliwości nie zrezygnował z pracy duszpasterskiej, co pewnie było jedną z przyczyn pogorszenia się – pomimo leczenia – stanu jego zdrowia. Na przekór postępującym kłopotom zdrowotnym intensywnie działał dla ludzi, przyczyniając się do nawróceń, zaszczepiając wśród wątpiących i niewierzących „ziarno nadziei”. W centrum jego zainteresowań stałe pozostawali: Bóg i człowiek. Gdy w kwietniu 1945r. trafił do szpitala powiatowego w Gorlicach, szybko uczynił go miejscem swojej działalności duszpasterskiej. Tu spotkał zarówno dawnych żołnierzy AK, jak i funkcjonariuszy instalowanego właśnie „ludowego” aparatu bezpieczeństwa. Był świadkiem i uczestnikiem nawróceń oraz nieoczekiwanych wyzdrowień. Od września 1947r. ks. Gurgacz pełnił posługę w domu Sióstr Służebniczek w Krynicy. **Już wtedy dał się tam poznać jako wspaniały spowiednik i przyciągający tłumy**



**do kościoła, duszpasterz.** Dodajmy, nie tylko wiernych, ale także, może nawet przede wszystkim, tych wątpiących i zagubionych. **Tym samym, pewnie nawet o tym nie wiedząc, stanął na drodze „władzy ludowej”, jawiąc się jako groźny konkurent i przeszkoda w walce o umysły i dusze, a co za tym idzie, przyszłość Narodu i Kraju.** Pierwsze sygnały świadczące o tym, że kazania wygłaszane przez ks. Władysława Gurgacza oceniane były przez komunistyczne władze jako zagrażające systemowi, pojawiły się już w listopadzie 1947r. Właśnie wtedy miała miejsce pierwsza próba zastraszenia lub zamachu na młodego kapłana. Jak wspominał w jednym z listów: „...Gdy wracałem z kościoła, napadł mnie pijany komendant MO z pobliskiej wioski i bez pytania strzelił z pistoletu. Był jednak niewypał. Skoczył i chwycił mnie za gardło. Zaczęły się tarapaty z pijakiem...” Od tego momentu zaczęły księdza spotykać różne „nieprzyjemności”, a to ktoś obrzucił go śnieżkami, ktoś urządził karczemną awanturę na ulicy, „życiliwi” doradzali znajomym księdza, by przestali się z nim spotykać. A jego przełożeni musieli tłumaczyć „zatroskanym” przedstawicielom władzy ludowej, że ks. Gurgacz wypełnia tylko swoje obowiązki duszpasterza. Kumulacja działań przeciwko księdzu nastąpiła podczas odprawianych przez jezuitę rekolekcji w marcu 1948r. Miejscowi komuniści rozpętali wówczas ogromną nagonkę, mówiąc bez ogródek niepokornemu księdzu, że „zaopiekują” się nim odpowiednio. Także wtedy miał miejsce drugi zamach na jego życie, co



Partyzanci PPAAN przed Mszą Świętą połową: Franciszek Mizgała „Promień”, Julian Twardowski „Jeremi”, „Rogacz”, Józef Witowski „Roland”, Adam Legutko „Młodzik”, „Student”, Bolesław Ziąja „Sokół”, Alojzy Legutko „Arion”, Tadeusz Fida „Lwowiak”, „Szpunder”, Marian Stanek „Zorro”, Michał Cabak „Kuna”, Adolf Cecur „Lew”, Leon Nowakowski „Góral”, Stanisław Szajna „Orzeł”, ks. Władysław Gurgacz „Sem”, maj 1949

kapłan skwitował słowami: „... Postawcie mi krzyż brzozy...” Nagonka dała rezultat: z początkiem kwietnia 1948r. zaszczyty ks. Gurgacz potajemnie wyjechał z Krynicy. Ukrywał się we Wróbliku Królewskim, gdy nawiązał z nim kontakt Stanisław Pióro ps. „Emir”, który stał na czele zakonspirowanej organizacji podziemnej, grupującej młodzież z terenu Sądeckiej. Miała ona wyraźne oblicze ideowe, o czym świadczy już sama nazwa – Polska Podziemna Armia Niepodległościowa. S. Pióro zaproponował ukrywającemu się jezuitę wstąpienie do grupy i objęcie funkcji kapłana oddziału leśnego – czyli tzw. „Żandarmerii PPAAN”. Ks. Gurgacz, mając poczucie obowiązku objęcia opieki duchowej nad żołnierzami oraz zdając sobie sprawę z groźnej im demoralizacji, po głębokim namyśle wyraził zgodę i w maju 1948r. został kapłanem oddziału partyzanckiego PPAAN.

Przyjął też pseudonim „Sem”, skrót od Servus Mariae, czyli Sługa Marii. Jego obowiązkiem była opieka moralna nad grupą, odprawianie Mszy św., spowiadanie członków organizacji, pomaganie w odnalezieniu odpowiedzi na wątpliwości i pytania, czyli szeroko rozumianą pomoc duchową. Żołnierze PPAAN unikali starć zbrojnych, nie przeprowadzali także akcji represyjnych wymierzonych w przedstawicieli komunistycznych władz. Ich aktywność była ukierunkowana raczej na samokształcenie m.in. z filozofii, etyki, historii, jęz.

polskiego czy matematyki oraz oczekiwanie na międzynarodowy konflikt zbrojny. Brakowało jednak środków do życia a obławy UB i KBW zapuszczały się raz po raz w pobliże ich obozowiska. Próba zdobycia pieniędzy z banku w Krakowie w lipcu 1949r. nie powiodła się, co gorsze ujęto wszystkich członków grupy. Po błyskawicznym procesie 13 sierpnia 1949r. zapadł wyrok WSR w Krakowie, skazujący ks. Gurgacza i dwóch innych konspiratorów na karę śmierci. Miesiąc później, w więzieniu przy ulicy Montelupich w Krakowie, katyńskim strzałem w tył głowy oprawcy zamordowali ks. W. Gurgacza, S. Balcickiego i S. Szajnę. **Za jakie czyny zasłużyli na najwyższą karę, nie sposób było ani wtedy, ani dziś odpowiedzieć.** Komuniści określali wstąpienie księdza W. Gurgacza SJ do PPAAN jako akces do bandy, której celem były morderstwa, gwałty i rabunki. Wyrażali się o nim jako o „fanatyku”, który pod przykrywką katolickiej etyki kazał innym dokonywać kradzieży i innych przestępstw pospolicznych. Cała ta propaganda była oczywiście ordynarnym kłamstwem i zaprzeczeniem tego, co ks. Gurgacz wniósł do oddziału „Żandarmerii”. Lata opluwania i oszczerstw nie przyniosły większych sukcesów, ludzie pamiętali o księdzu, o tym co robił i że jego śmierć była zwykłą komunistyczną zbrodnią, jedną z wielu ale niezapomnianą.

I wreszcie w 2008 r. Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie

ks. Gurgacza Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość przekazania orderu odbyła się 14 czerwca 2008 r. w kościele jezuickim w Nowym Sączu, a order trafił ostatecznie do muzeum jezuitów w Starej Wsi. W okolicznościowym liście Lech Kaczyński napisał m. in.: „*Ojciec Gurgacz wiedział, że przystępując do Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, zamyka przed sobą wszelkie możliwości powrotu do normalnego życia. W imię miłości Boga i Ojczyzny wybrał los ludzi wyklętych przez komunistyczną propagandę i wyjętych spod prawa, nieustannie tropionych przez aparat bezpieczeństwa, zaciekle zwalczanych, a w razie aresztowania okrutnie torturowanych i skazywanych na śmierć. I nie zawahał się pójść tą drogą aż do samego końca.*”

Tablica pamiątkowa przy ul. Ks. Władysława Gurgacza w Krakowie.

A swoją drogą, gdy zastanowimy się chwilę nad życiem i losem księdza W. Gurgacza, od razu przychodzą na myśl czy wręcz cisną się dziwne i niepokojące porównania: systematycznie prześladowany i szacowany kapłan, odsądzany od czci i wiary, oskarżany o czyny, których nigdy nie popełnił, o motyw, którymi nigdy się nie kierował, tylko jak on się właściwie nazywał – Gurgacz, Pilipec, Kaczmarek, Kotlarz, Tokarczuk, Popieluszek, Zych, Niedzielak, a może Suchowolec, Janowski, Rydzik, Głódź?! To aż nudne i żenujące, że w Polsce wciąż obowiązuje ten sam schemat – hołubieni są ci, jak ów hierarcha, który w trakcie kampanii wyborczej, przed paru laty, niejako hurtem i na zawołanie uzupełnił pewnemu ważnemu politykowi wszystkie brakujące sakramenty, ze ślubem kościelnym włącznie, zaś prześladowani, ośmieszani i niszczeni - ci, którzy mówią i postępują zgodnie z przesłaniem: TAK, TAK, NIE, NIE.

Marek Matuła



# Obchody 94. Rocznicy Śmierci płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie. Uroczyste przyrzeczenie Orłąt i Strzelców ZS „Strzelec” z Podkarpacia

W dniach 6-7 marca 2013 r. odbyły się Obchody 94. Rocznicy Śmierci płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie. Organizatorami uroczystości byli: II Liceum Ogólnokształcące im. płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, Parafia Świętego Krzyża w Rzeszowie, Prezydent Miasta Rzeszowa, 21. Brygada Strzelców Podhalańskich, Związek Strzelecki „Strzelec” OS-W i Jednostka Strzelecka 2021 im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. Patronat honorowy objęli: Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej – JE Ks. Bp Kazimierz Górny, Wojewoda Podkarpaccki – Małgorzata Chomycz Śmigielka, Marszałek Województwa Podkarpackiego – Mirosław Karapyta, Prezydent Rzeszowa – Tadeusz Ferenc, Przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa – Andrzej Dec, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego - płk. Zbigniew Winiarski, Komendant Wojewódzkiej Policji – insp. Zdzisław Stopczyk, Komendant 34. Wojskowego Oddziału Gospodarczego – ppłk. Mariusz Stopa, Prezes Związku Piłsudczyków w Polsce – Jan Kasprzyk, Prezes Zarządu Okręgu Rzeszów Żołnierzy Armii Krajowej – Aleksander Szymański, Przewodniczący Podkarpackiej Rady ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych – Stanisław Micał. Uroczystości rozpoczęły się w środę o godz. 17.00 na cmentarzu Pobitno



w Rzeszowie złożeniem kwiatów przy grobie płk. Leopolda Lisa-Kuli. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Andrzej SZYMANEK – Dyrektor II LO w Rzeszowie. Drugi dzień obchodów rozpoczął się spotkaniem w auli II LO z Krzysztofem JARACZEWSKIM – wnukiem Marszałka Józefa Piłsudskiego i prof. Grzegorzem NOWIKIEM – z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. W południe rozpoczęła się uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem JE Ks. Bp Kazimierza GÓRNEGO - Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej w kościele pw. Świętego Krzyża. Okolicznościowe kaza-

nie wygłosił ks. dr Andrzej MOTYKA, który poruszył temat miłości do Ojczyzny: „...dzisiaj w tej świętokrzyskiej świątyni gromadzi nas osoba i dzieło bohatera narodowego syna ziemi rzeszowskiej płk. Leopolda Lisa-Kuli. Żył krótko, niespełna 23 lata. Ale jego życie wypełniły nauka i praca. Ćwiczenia strzeleckie i walka frontowa, aż wreszcie śmierć podczas boju z wojskami ukraińskimi. Wszystko to czynił dla wielkiej idei, dla wolnej i niepodległej Ojczyzny. Dzisiaj radujemy się z tego dobra, jakim jest dar wolności, jakim jest dar niepodległości. Ale ten dar to dziedzictwo. Dziedzictwo postawy i bohaterstwa płk. Leopolda Lisa-Kuli i Jemu podobnych...”. Po kazaniu siedemdziesięcioro orłąt ze Szkół Podstawowych z Tyczyna, Kłęczan, Wolicy Piaskowej złożyło przyrzeczenie. Rotę przyrzeczenia odczytał wnuk Marszałka Józefa Piłsudskiego – Krzysztof Jaraczewski i prof. Grzegorz Nowik. Przed zakończeniem Mszy Św. JE ks. bp Kazimierz GÓRNY otrzymał okolicznościowy medal z okazji 100-lecia ZS „Strzelec” w Rzeszowie, który wręczyli chor. ZS Barbara GAJEWSKA i st. chor. ZS Dawid BIŚTO.

Dziękując za wyróżnienie i gratulując setnej rocznicy istnienia związku,



ks. bp Kazimierz GÓRNY powiedział, że polskie społeczeństwo z nadzieją spogląda w kierunku „Strzelca”. Podkreślił, że ideały, którymi żył „Strzelec”, przyjęli także późniejsi bohaterowie: żołnierze Armii Krajowej i Żołnierze Wyklęci, od których powinniśmy się uczyć, jak kochać Ojczyznę. Zaznaczył, że obchodzony właśnie Rok Żołnierzy Wyklętych przypomina o bohaterach, jakich wydał polski Naród.

– *Wspominając te postaci, powinniśmy być dumni, cieszyć się i wobec rozmaitych trudności zachować godność, prawość, szlachetność, miłość do człowieka i wybaczenie, bo bez wzajemnego przebaczenia nie ma życia. (...) „Strzelec”, przez ideały i przez wierność Bożym przykazaniom, podobnie jak i harcerstwo to nadzieja dla naszej Ojczyzny – wskazywał ks. bp Kazimierz GÓRNY.*

Po zakończeniu Mszy Świętej wszyscy uczestnicy przemaszzerowali na Plac Farny przed pomnik Bohatera. Mjr Rafał IWANEK – Dowódca uroczystości złożył meldunek płk. Wojciechowi KUCHARSKIEMU - Dowódcy 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, który dokonał przeglądu pododdziału z 1 bsp i strzeleckich z JS 2009 Przemyśl, JS 2021 Rzeszów, JS 2025 Jarosław, JS 2027 Stalowa Wola, JS 2033 Lubaczów, JS 2035 Leżajsk, JS 2051 Sędziszów Młp. (760-ciu strzelców stało na Placu Farnym). Następnie wciągnięto flagę państwową na maszt i ode-



grano hymn państwowy. Wszystkich zebranych przywitał Wiceprezydent Rzeszowa Roman HOLZER. Później odbyło się przyrzeczenie strzeleckie młodzieży z Jednostek Strzeleckich 2021 Rzeszów, 2027 Stalowej Woli, 2030 Przemyśl, 2035 Leżajsk, 2051 Sędziszów Młp., 2059 Brzesko Związku Strzeleckiego „Strzelec”. Do przyrzeczenia przystąpiło 440 strzelców z X LO Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie, XIV LO Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie, Zespołu Szkół Licealnych w Leżajsku, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Stalowej Woli, LO w Sędziszowie Młp., Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie, Zespołu Szkół w Strzyżowie, Gimnazjum w Jasionce, Gimnazjum w Boguchwale, Gimnazjum w Wielopolu Skrzyńskim, Gimnazjum Nr 9 w Rzeszowie, Zespołu Szkół nr 3 w Ropczycach, Zespołu Szkół Technicznych w Kolbuszowej, I LO w Dębicy, Gimnazjum w Sędziszowie Młp., Gimnazjum w Bratkowicach, Zespołu Szkół w Tyczynie oraz z Przemyśla i Brzeska. Po raz pierwszy przyrzeczenie strzeleckie składali studenci z Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Wyróżnieni strzelcy złożyli przyrzeczenie na historyczny sztandar bojowy Armii Krajowej. Zaszczytu tego dostąpili: Jacek CZAPLA, Katarzyna POTOCZNA, Agnieszka BOSEK, Kacper SIOREK, Krzysztof ŁOJOWSKI, Dominika PŁAZA, Paweł JASIŃSKI, Magdalena BROWIŃSKA. Słowa przyrzeczenia strzeleckiego odczytał Leopold KULA bratanek Płk. Leopold

da Lisa-Kuli w asyście dowódców Jednostek Strzeleckich i dyrektorów szkół uczniów składających przyrzeczenie oraz przedstawiciela Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Błogosławieństwa strzelcom udzielił kapelan JS 2021 ks. st. chor. ZS Stanisław SZCZĄCHOR. Następnie płk. Zbigniew WINIARSKI, płk. Wojciech KUCHARSKI i prof. Janusz CISEK – wiceminister spraw zagranicznych wręczyli medale przyznane przez Ministra Obrony Narodowej. Decyzją nr 123/KADR MON z dnia 14 stycznia 2013 r. w uznaniu zasług położonych w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności Rzeczypospolitej Polskiej, niżej wymienionym nadano: „**SREBNY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU**” - Andrzejowi NAPELSKIEMU – Dyrektorowi Zespołu Szkół w Lubaczowie. „**BRĄZOWY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU**” - Markowi ŚLIWIŃSKIEMU – Burmistrzowi Strzyżowa, Robertowi BARŁOWSKIEMU – Dyrektorowi Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie, Edycie NIEMIEC – Dyrektorowi Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie, Barbarze GAJEWSKIEJ – nauczycielowi w Zespole Szkół Technicznych w Rzeszowie, Arturowi PICHOWI – Dyrektorowi II Liceum Ogólnokształcącego w Przemyślu, Zbigniewowi PINKOWSKIEMU – Dyrektorowi Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie, Pawłowi REJMANOWI – nauczycielowi Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie i Robertowi PIECZONCE – Prze-

wodniczącemu Rady Gminy w Wielopolu Skrzyńskim. Okolicznościowe przemówienia wygłosili prof. Janusz Cisek – wiceminister spraw zagranicznych- *...jest to zawsze rodzaj głębszego przeżycia, bo gdy widzi się tak wielką ilość młodych ludzi, corocznie kilkaset, którzy przystępują do przyrzeczenia, wkraczają w dorosłe życie, to ma się wrażenie, że służba dla Strzelca, którą i ja pełniłem przez pewien czas, jest do pewnego stopnia zaszczytem. Dlatego, że współdziałanie z tak ideowym zespołem młodzieży ubogaca nie tylko tych, którym wydajemy polecenia*

*nia i rozkazy, ale również całą kadrę strzelecką...*

Głos zabrał również Krzysztof Jarczyński – wnuk Marszałka Józefa Piłsudskiego - *...dla mnie jest to wielki zaszczyt brać udział w Waższej stuletniej rocznicy tutaj przy tym pomniku. Jest to tym bardziej dla mnie wzruszające, że jako rodzina, my możemy w jakiś sposób brać udział w tej ciągłości. Moja mama, która dzisiaj ma 93 lata, tutaj brała udział w podobnych obchodach 80 lat temu. I teraz jako następne pokolenie ja również dzięki Wam*

*mam tutaj możliwość być. Za to Wam bardzo dziękuję, jestem z tego dumny, dziękuję za ten zaszczyt...* Dla uczczenia 94. Rocznicy Śmierci płk. Leopolda Lisa-Kuli odczytano Apel Pamięci, a kompania reprezentacyjna 21 BSP oddała salwę honorową.

Na zakończenie uroczystości odbył się pokaz umiejętności strzelców ze Stalowej Woli i prezentacja KTO Rosomak będącego na wyposażeniu 21 BSP oraz defilada pododdziałów.

Redakcja

## STRZELCY W ZESPOLE SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II W JASIONCE

Od dłuższego czasu myśleliśmy o zagospodarowaniu czasu wolnego dla naszej młodzieży. Wprawdzie uczniowie mają możliwość uczestniczenia w pozalekcyjnych zajęciach sportowych, ale uznaliśmy, że warto zainteresować młodzież również formacją społeczną i patriotyczną. Dlatego też z inicjatywy pani dyrektor Niny Kitlińskiej i pani Agaty Góreckiej nawiązaliśmy kontakt ze Związkiem Strzeleckim „Strzelec” – Organizacją Społeczno - Wychowawczą. W ten sposób powstała przy naszej szkole drużyna strzelecka, która działa od listopada 2012 roku i stale rozwija swoją działalność pod kierunkiem nauczycieli: pani Agaty Góreckiej i pana Marcina Wernera. Nasza drużyna liczy 22 strzelców. Dzięki



ich staraniom i zaangażowaniu oraz licznym sponsorom: Radzie Sołectkiej pod kierownictwem pana sołtysa Stanisława Babiarsza, dyrekcji i Zarządowi Banku Spółdzielczego w Jasionce, Radzie Rodziców i Dyrekcji Zespołu Szkół w Jasionce, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Kołu Gospodyń Wiejskich udało się dofinansować zakup umundurowania. Dzięki temu nasi młodzi strzelcy 7 marca 2013 roku mogli wziąć udział w obchodach 94. rocznicy śmierci Leopolda Lisa – Kuli, połączonych z uroczystym przyrzeczeniem strzeleckim w pełnym umundurowaniu. Obecnie strzelcy czynnie angażują się w uroczystości i święta lokalne: pełnili wartę honorową przy Bożym Grobie podczas Świąt Wielkanocnych, pełnili wartę podczas uroczystości z okazji rocznicy śmierci papieża



bł. Jana Pawła II obchodzonej w Zespole Szkół w Jasionce, pojechali również po raz pierwszy na ćwiczenia odbywające się na poligonie w Trzciancu, gdzie doskonalili swoje umiejętności strzeleckie.

Jesteśmy bardzo dumni, że udało nam się zorganizować drużynę strzelecką w naszej szkole. Otrzymujemy również wyrazy uznania i zadowolenia ze strony środowiska lokalnego, rodziców, nauczycieli i młodzieży szkolnej. Jesteśmy pewni, że działalność strzelecka wpłynie pozytywnie na postawę uczniów, która będzie godna naśladowania.

Nina Kitlińska



## Umacniać ducha i kształtować charakter

15 lutego br. w pierwszy piątek Wielkiego Postu spod Krzyża Pomnika „Ofiar Komunistów” do Kościoła Matki Bożej Rzeszowskiej ulicami Rzeszowa przeszli wierni, biorąc udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. W gronie jej uczestników byli strzelcy JS 2021 z X LO Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego, XIV LO Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie. Nieśli oni krzyż od pierwszej do drugiej stacji. Tak wyglądał początek włączenia się strzelców w obchody wspomnianego szczególnego okresu liturgicznego. Wyjątkowy charakter miała Droga Krzyżowa w rzeszowskim Kościele pw. Świętego Krzyża w dniu 22 marca br. Jej rozważania autorstwa doktora Dariusza Zięby czytali, stojąc w dwóch rzędach w nawie głównej świątyni, uczniowie Gimnazjum Nr 9, XLO ZSKU i XIV LO ZST. Ci należący do Związku Strzeleckiego „Strzelec” młodzi ludzie wypowiadali słowa skłaniające do refleksji i uwagi nad dziejową, a także współczesną polską Drogą Krzyżową. Dwa dni później była Niedziela Palmowa. Kulminację obchodzonego w jej ramach światowego Dnia Młodzieży w Diecezji rzeszowskiej stanowiła Msza Święta w Katedrze pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uroczystości przewodniczył ks. bp ordynariusz Kazimierz Górny. Do charakterystycznych elementów wewnątrz najważniejszej diecezjalnej świątyni podczas eucharystii należały pięknie wykonane przez różne organizacje palmy oraz zielono-brązowe plamiaste barwy mundurów strzelców z JS 2021 Rzeszów (X LO ZSKU, XIV LO ZST, ZSS, Gimnazjum w Bratkowicach oraz JS 2051 Sędziszów Młp. LO Sędziszów Młp., ZS w Ropczycach, Gimnazjum w Wielopolu Skrzyń. Uczestniczyli oni w nabożeństwie, zaś wcześniej szli na czele procesji wiodącej z Parku Papieskiego do katedry.

Brać strzelecką z jednostki rzeszowskiej, ropczycko-sędziszowskiej i kolbuszowskiej można było zauważyć również w trakcie obchodów Triduum Paschalnego. Znaleźli się wśród niej tacy, którzy mimo śnieżnej aury nie zrazili się i podążyli w Wielki Piątek szlakiem Drogi Krzyżowej prowadzącym piękną bieszczadzką trasą na szczyt Tarnicy. W tenże dzień część strzelców, nawiązując do chlubnej ponad trzywiekowej tradycji, zaciągnęła warty przy Grobie Pańskim w Kościele pw. Św. Krzyża w Rzeszowie. Tak samo uczyniła to w rzeczony świątyni nazajutrz. Ponadto w ciągu czterdziestu wielkopostnych dni strzelcy uczestniczyli w rekolekcjach odbywających się w parafiach i szkołach, gdzie pobierają naukę. Postępując w ten sposób, umacniali ducha i charakter stanowiące swoisty fundament człowieczeństwa. Doskonalili kształtowanie postawy służby Bogu, Polsce i bliźnim. Podsumowując, wzięli udział w ważnym elemencie edukacji młodzieży, która podlegać powinna” narodowym celom najważniejszym”.

Paweł Rejman

## Niedziela Palmowa ze „Strzelcami”

Uroczystość Niedzieli Palmowej wymową liturgii wprowadza nas w mistyczną tajemnicę Wielkiego Tygodnia i przygotowuje do najważniejszych świąt chrześcijaństwa, Świąt Wielkanocnych. Podczas tegorocznej Niedzieli Palmowej, 24 marca 2013 r., obchodziliśmy, w łączności z Ojcem Świętym Franciszkiem, Światowy Dzień Młodzieży. W naszej diecezji punkt kulminacyjny obchodów miał miejsce w Katedrze Rzeszowskiej. W tym dniu młodzi katolicy, zrzeszeni na co dzień w różnych organizacjach (KSM, Oaza, ZHP, ZHR), modlili się pod przewodnictwem JE Biskupa Rzeszowskiego Kazimierza Górnego. W Katedrze nie mogło zabraknąć również strzeleckiej braci. Członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej swymi ideałami i codzienną pracą podkreślają oddanie Bogu i Ojczyźnie – wyrażają swą wiarę i patriotyzm. Na spotkanie Światowego Dnia Młodzieży w Rzeszowie przybyło około 70 przedstawicieli poszczególnych pododdziałów z Jednostek Strzeleckich 2021 Rzeszów i 2051 Sędziszów Małopolski. Na to wyjątkowe spotkanie młodzieży swych podopiecznych - strzelców - przywiedli komendanci: insp. ZS Marek Strączek i mł. insp. ZS Jacek Magdoń. Uroczystości rozpoczęły się przy obelisku bł. Jana Pawła II w Parku Papieskim, gdzie został odtworzony fragment homilii Wielkiego Papieża o priorytetowych wyzwaniach, jakie stoją przed polską młodzieżą: powołanie do miłości i odpowiedzialności oraz do patriotyzmu. Uroczystą procesję z palmami do Katedry poprowadził pododdział strzelców. Na zakończenie mszy świętej JE bp. Kazimierz Górny, dziękując grupom zaangażowanym zarówno w obchody Palmowej Niedzieli jak i w życie lokalnego kościoła, szczególnie ciepłe słowa skierował do strzeleckiej młodzieży. Podkreślił ich patriotyczną i duchową postawę oraz to, że zawsze można na nich liczyć. Przywołał wspomnienie o wspaniałej uroczystości przyrzeczenia ponad czterystu strzelców, którą podziwiał Rzeszów 7 marca br.



Zakończeniem strzeleckiego udziału w Światowym Dniu Młodzieży i uroczystościach Palmowej Niedzieli był słodki poczęstunek i wspólna fotografia wykonana przed Katedrą Rzeszowska, w tej przedświątecznej, choć jeszcze zimowej aurze.

Artur Szary

## Wspomnienie o moim Ojcu Stanisławie Aleksandrze De Nowina Chrzanowskim

Inż. Stanisław Aleksander de Nowina Chrzanowski ur. 21 lutego 1883r. w Przemysłu, zm. 12 listopada 1942r. w Jarosławiu, pochodził z rodziny zasłużonej w walkach o niepodległość kraju, sam również uczestniczył w obronie Przemysłu w 1918r. oraz w czasie pokoju powierzano mu stanowiska istotne dla rozwoju miasta. W czasie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej był oficerem wywiadu wojskowego Armii Krajowej.

Był synem Jana Ferdynanda de Nowiny Chrzanowskiego (ur. w Pstrągowej k. Czudca) – uczestnika powstania styczniowego 1863 r., który po jego upadku został, wraz z bratem Władysławem, skazany na 8 lat katorgi w Twierdzy Kaukaskiej. Obaj bracia, ojciec i stryj Stanisława Aleksandra Chrzanowskiego, wychowali się jako sieroty po Stanisławie de Nowina Chrzanowskim i Mariannie de Jeżewski, którzy zostali zamordowani podczas rabacji chłopskiej w 1846r. Byli oni w Pstrągowej właścicielami dworu i ziemi (Szudrawszczyzna), w skład której wchodziła wieś Szkodna, ziemia sędziszowska z Czarną Sędziszowską, stawy rybne, młyn i lasy. Cały majątek odebrały władze austriackie jako karę za uczestnictwo w powstaniu. W 1938r., po kilku latach starań, Sąd w Przemysłu zwrócił wprawdzie majątek spadkobiercom (na mocy dekretu prezydenta Ignacego Mościckiego), lecz wybuch II wojny światowej oddalił przejęcie własności. Po wojnie, z racji ustalenia się porządku socjalistycznego, powrót na ojcowiznę synów i wnuków został całkowicie zniweczony.



Stanisław Aleksander, późniejszy inżynier-wynalazca, dorastał wraz z braćmi Łukaszem i Eugeniuszem oraz siostrą Olgą. Od najwcześniejszych lat przejawiał wybitne zdolności techniczne. Miał wiele pomysłów, przerastając pod tym względem swoich rówieśników. Uczył się bardzo dobrze. Był wszechstronnie utalentowany. Grał pięknie koncertowo na cytrze i skrzypcach. Biegłe władał językami niemieckim, francuskim i angielskim. W stosunku do ludzi był wymagający, oczekiwał szczerości i sumienności. Po ukończeniu Gimnazjum im. J. Słowackiego wyjechał do Monachium, aby tam podjąć dalszą naukę w Wyższej Szkole Technicznej. Po ukończeniu tej szkoły, powrócił do rodzinnego Przemysłu, gdzie poświęcił się pracy nad wynalazkami. W 1909r. „Kurier Polski” zamieścił na łamach swego pisma artykuł pt. „Pomysłowy wynalazca Stanisław Chrzanowski z Przemysłu”, w którym opisano historię jego dokonań oraz rozczarowanie niedotrzymaniem obietnic sfinansowania wynalazku przez możliwych protektorów. Jednak niezrażony doznany zawodem, Stanisław Chrzanowski, z wytrwałością godną podziwu, pracował nad realizacją innych pomysłów, których sporo kłębiło się mu w głowie.

I tak wynalazł aparat umożliwiający widzenie nocą, aparat do wierzenia w ziemię umożliwiający zbadanie jej zawartości, a następnie telefonograf, tj. aparat do widzenia na odległość, przewyższający do tychczasowe tego rodzaju urządzenia we wszystkich szczegółach. Nad budową tego aparatu pracował wynalazca w swoim prywatnym zakładzie.

Kiedy nastąpił wybuch I wojny światowej, został powołany do wojska austriackiego w stopniu kapitana łączności. Po wojnie, w 1918r., przyjął pracę w Miejskiej Elektrowni w Przemysłu na stanowisku dyrektora. Po pewnym czasie, zapoznany jako człowiek z ogromną energią, otrzymał funkcję Inspektora Sieci, aby nadzorować elektryfikację Przemysłu oraz nowo budowanego kościoła OO. Selezjanów na Zasanu. Przy tym zajęciu znalazł możliwość pewnego udoskonalenia, a mianowicie dla drutów elektrycznych przeciąganych przez ramiona drewnianej obudowy, skonstruował bezpieczniejsze i trwalsze metalowe koło, na którym znajdują się porcelanowe kule. Do dziś jedno z tych kół używane jest w Przemysłu na rogu kamienicy Rynku i ul. Franciszkańskiej. Sądzę, że na wielu innych obiektach też pozostały pamiątki po Ojcu.

Obok pracy zawodowej, kontynuował do-



świadczenia nad swoimi projektami, przeznaczając na to czas z życia prywatnego. W 1919r., kiedy przeprowadził elektryfikację ul. M. Borelowskiego, poznał piękną pannę Kazimierę Julię Fleszarównę, absolwentkę Seminarium Nauczycielskiego. Ojciec mój był szczęśliwy w małżeństwie, szczęśliwe chwile z rodziną dzielił z pracą nad wynalazkami. W 1913r. wydał i zilustrował książeczkę, w której opisał dotychczasowe osiągnięcia techniczne związane z telefonem świetlnym i fotografią elektryczną, a także pokrótce objaśnił działanie własnego wynalazku, który nazwał „telefotoskopem” („Telefotograf i Telefotokop”, Przemysł 1913). Kolejne doświadczenia nad aparatem przyniosły zadowalający wynik już w latach dwudziestych, a w pierwszych latach trzydziestych osiągnął w pełni satysfakcjonujący efekt, mianowicie obraz wizji kablowej. Brak funduszy nie pozwolił mu na wysokie opłaty patentowe, więc zaniechał zarejestrowania wyników doświadczeń. W tym czasie pracował również nad silnikiem odrzutowym do samolotu. Z końcem 1938r. miał gotowy po próbach silnik, aby go opatentować. Wszystkie formalności były załatwione, lecz zbliżająca się groźba II wojny światowej wstrzymała Stanisława Chrzanowskiego od złożenia projektu w Biurze

## 94. ROCZNICA ŚMIERCI PŁK. LEOPOLDA LISA-KULI

Rzeszów, 7 marca 2013 r.



# 94. rocznica śmierci Płk. Leopolda Lisa-Kuli



← „Orleń” ze szkół podstawowych w Tyczynie, Sędziszowie Młp., Klenczan i Wolicy Piaskowej  
Piłsudczycy z Krakowa prezentują Sztandar Marszu Szlakiem i Kompanii Kadrowej z Krakowa do Kielc





Patentowym. W latach trzydziestych został przyjęty przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, który był zainteresowany wynalazkiem Ojca. Jednak Polska była zbyt biedna, ponieważ dopiero podnosiła się po okresie zaborów i projekt nie doczekał się realizacji. Wobec zbliżającej się wojny, autor wynalazku zdecydował się na rozebranie prototypu silnika i jego ukrycie. Nie doczekał końca wojny. Jego plany i wizje przecięła nagle śmierć zadana przez Niemców podczas wykonywania zadania

w ramach służby w AK. W tym czasie pełnił funkcję dyrektora Elektrowni Miejskiej w Jarosławiu. W dwa lata później, podczas nalotów bombowych zginęła moja matka, która przebywała wówczas w Szpitalu Miejskim w Jarosławiu. Ona była wtajemniczona w sprawę Ojca i przypuszczalnie знаła miejsce ukrycia wynalazku. Być może przekazała informację, którejś z leżących z nią w Sali kobiet. Ja byłam dwunastoletnią dziewczynką, przerażoną śmiercią matki. Nie

weszłam do Sali, choć wołały mnie kobiety. Jestem pewna, że matka przekazała swoje życzenia. Może żyje kobieta, której mama powierzyła swoją wolę lub ta osoba przekazała swojej rodzinie historię umierającej Kazimierzy Chrzanowskiej. Mam nadzieję, że ludzie nie zlekceważą woli umierającej i zechcą przekazać jej słowa. Może ktoś przeczyta te wspomnienia i zgłosi się do mnie lub Redakcji.

Maria Kazimiera de Nowina Chrzanowska

## Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Zespole Szkół w Bratkowicach

### Bohaterowie walk o wolność i niezawisłość...

W tym roku celebруем pamięć o patriotach i bohaterach w 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Rozpoczynamy również rok pamięci o „Żołnierzach Wyklętych”. Co łączyło powstańców styczniowych i „Żołnierzy Wyklętych”? Jedni i drudzy walczyli o wolność i suwerenność Polski. Jedni i drudzy szli w bój z bezwzględными i nieokrzesanymi Euroazjatami... bili Moskali i Sowieci... I styczniowi powstańcy, i bojownicy poakowskich bojowych organizacji swoimi czynami wykrzydzili bunt pokolenia wobec najeźdźców i gnębieli ze wschodu:

*Zanim ostatni pójdzie z Was  
W niebieskiej partyzantce służyć,  
Wszyscy staniemy jeszcze raz.  
Może historia się powtórzy...*

[L. Czajkowski, Żołnierzom wyklętym]

*Do Azji precz, potomku Dżingis-chana,  
Tam naród twój, tam ziemia carskich hal;  
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza złana,  
Hej bacność! cell a w łeb lub serce pal!*  
[W. L. Anczyc, Marsz strzelców, 1863 r.]

Na lekcjach historii uczymy, że na wiek (stulecie) przypada cztery pokolenia. Mając 20-25 lat młody człowiek zakłada rodzinę, na świat przychodzi dzieci, kolejne pokolenie. Od powstania styczniowego 1863 roku dzieli nas sześć pokoleń. Od czasów walk Armii Krajowej i „Żołnierzy Wyklętych” trzy pokolenia. Zauważmy ten swoisty cykl historii... Dziś na żywe lekcje historii przychodzą do szkół „Żołnierze Wyklęci”. W czasach ich młodości, 75 lat temu, na spotkania z gimnazjalistami przychodzili ostatni żyjący weterani powstania styczniowego.

Każde pokolenie Polaków ma przed sobą ważne wyzwania. Ważne zadanie zaświadczenia o swoim patriotyzmie. Stawką jest nasza narodowa tożsamość i suwerenność! Oby się nam udało wytrwać i zachować te wartości jakie, mieli powstańcy styczniowi i pokolenie „Żołnierzy Wyklętych”.

### Strzeleckie obchody Dnia Pamięci

W dniu 1 marca 2013 roku świętowaliśmy trzeci już Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. W Zespole Szkół w Bratkowicach obchody te miały wymiar szczególny. Istniejąca od dwóch lat w szkole drużyna Związku Strzeleckiego „Strzelec” przygotowała uroczyste spotkanie z bohaterem walk o wolność i niepodległość Polski, kapitanem Józefem Lisem ps. „Tajfun”.

Strzelcy pod merytoryczną opieką nauczycieli historii, Artura Szarego (opiekuna drużyny) oraz Bożeny Zwierzyńskiej-Kret, przygotowali montaż słowno-muzyczny poświęcony „Żołnierzom Wyklętym” z terenu gminy Świlcza – rozstrzelanym w mokotowskim więzieniu 62 lata temu – członkom ostatniego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: pułkownikowi Mieczysławowi Kawalcowi z Trzyciany i majorowi Józefowi Rzepce z Bratkowic, absolwentowi bratkowickiej szkoły. W występach młodzieży sporo miejsca poświęcono działalności konspiracyjnej, wówczas podchorążego, Józefa Lisa „Tajfuna”, który był żołnierzem oddziału Rzepki. Prezentacja i wiersze recytowane przez strzelców wzbogacone były pokazem multimedialnym zawierającym archiwalne fotografie, plany i mapy oraz partyzanckimi pieśniami w wykonaniu szkolnego chóru pod kierownictwem nauczyciela muzyki Marcina Florczaka.





Kapitan Józef Lis dzielił się wspomnieniami przeżyć sprzed siedemdziesięciu laty. Przywołał między innymi akcję próby odbicia kolegów z AK – więźniów przetrzymywanych w katowni ubeckiej na Zamku w Rzeszowie, która miała miejsce z 7 na 8 października 1944 roku.

W uroczystości wzięł udział strzelecki poczet ze sztandarem bratkowickiego koła terenowego Armii Krajowej. Podczas ubiegłorocznego dnia pamięci sztandar ten został przekazany pod opiekę szkole, a w szczególności drużynie strzeleckiej, która jest kontynuatorem niepodległościowych tradycji żołnierzy Armii Krajowej z Bratkowic.

Wspólnie ze społecznością uczniowską hołd „Żołnierzom Wyklętym” oddał Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik, proboszcz bratkowickiej parafii ksiądz Józef Książek oraz Dyrektor Zespołu Szkół Joanna Różańska. Obchody zakończyły się złożeniem wiązanki biało-czerwonych kwiatów oraz zapaleniem zniczy pod tablicą upamiętniającą postać bohaterskiego absolwenta szkoły, „Żołnierza Wyklętego” majora Józefa Rzepki.

Artur Szary

PS

Dla pięciu dziewcząt z drużyny strzeleckiej: strz. Kingi Dworak, strz. Gabrieli Łopatki, strz. Agnieszki Rusin, strz. Angeliki Surowiec oraz strz. Dominiki Wołowicz; zaangażowanie w obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” stanowiło patriotyczne przygotowanie do strzeleckiego przyrzeczenia w dniu 7 marca 2013 r.

## KAPITAN JÓZEF LIS PS. „TAJFUN”

Józef Lis urodził się 14 kwietnia 1922 roku w Bratkowicach jako syn Stanisława i Julii z domu Surowiec. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w Bratkowicach. Kolejne etapy edukacyjne realizował w Rzeszowie. Kiedy, w 1939 roku wybuchła wojna, miał 17 lat i ukończoną pierwszą klasę pedagogicznego liceum.

**W strukturach ZWZ-AK** - Do wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego wciągnęli go koledzy z Rudnej Wielkiej, z którymi wspólnie dojeżdżał pociągami do Rzeszowa. W 1942 roku trafił do dyspozycyjnego oddziału rzeszowskiego Inspektora Armii Krajowej wówczas kpt. Łukasza Cieplińskiego. Na przełomie 1943/1944 roku Józef Lis „Tajfun” ukończył kurs podchorążych. Niedługo potem kapral podchorąży „Tajfun” dostał polecenie utworzenia oddziału dyspozycyjnego (dywersyjnego) na terenie placówki Barkowice. Do brał do współpracy zaufanych i pewnych bojowników z istniejących już dwóch bratkowickich plutonów AK. Mocne ogniwo tej grupy stanowili strzelcy: Franciszek Świder ps. „Morol” i Edward Nowak. Jedną z ważniejszych akcji oddziału „Tajfun” było zabezpieczenie przejścia zrzutu broni nocą 7 lipca 1944 roku. Zrzutowisko – bastion o kryptonimie „Czyżyk 302” - wyznaczono na środkowym pastwisku pomiędzy Bratkowicami a Budami Głogowskimi.

**Operacja „Burza”** - Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku na terenie Bratkowic rozgrywały się działania operacji „Burza”. Jedną z pierwszych potyczek był atak pododdziału dywersyjnego dowodzonego przez pchor. Józefa Lisa ps. „Tajfun”. Drużyna „Tajfun” zdobyła niemiecki samochód w pobliżu szkoły i ogrodu Bobolów na bratkowickim Klepaku. W kolejnych dniach pchor. Lis dowodził patrolami, operując na linii lasu pomiędzy Bratkowicami a Czarną Sędziszowską. Nękał wycofujące się w kierunku Sędziszowa od-

ziały niemieckie. Działania bojowe zgrupowania zakończyły się 3 sierpnia wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej.

**„Sowieckie porządki”** - Pierwsze miesiące sowieckich porządków na Rzeszowszczyźnie przyniosły olbrzymie rozczarowanie. Organizujące się za frontem komunistyczne władze rozpoczęły walkę z niepodległościowym podziemiem. Do więzienia na Zamku w Rzeszowie trafiali żołnierze Armii Krajowej. Dowództwo AK z kpt. Łukaszem Cieplińskim i por. Józefem Rzepką podjęło decyzję o rozbiciu więzienia i uwolnieniu przetrzymywanych tam członków ruchu oporu. Ppor. Tadeusz Lis ps. „Ukleja” z bratkowickiego oddziału, który był wtajemniczony w przygotowanie akcji, dobrał z bratkowickich plutonów dwóch żołnierzy: pchor. Józefa Lisa „Tajfun” i strz. Franciszka Lachcika „Roję”.

W nocy z 7 na 8 października 1944 roku podjęto próbę zdobycia Zamku. Przedwczesne ujawnienie patroli biorących udział w akcji przesądziło o niepowodzeniu. W trakcie wymiany ognia grupa bratkowickich partyzantów, ostanijająca bramę zamkową, ucierpiała najbardziej. Kiedy poległo dwóch z nich: ppor. Tadeusz Lis oraz strz. Franciszek Lachcik, podchorąży „Tajfun” podjął decyzję o wycofaniu się z zajmowanych pozycji. Niepostrzeżenie fosą zamkową **wycofali się ku ulicy 3 Maja**. Kluczając i ostrzeliwując milicyjne i ubeckie patrole, udało się im nad ranem wydostać za miasto.

**Na froncie...** - W drugiej połowie października 1944 roku Józef Lis został aresztowany na stacji przy ulicy Bernardyńskiej w Rzeszowie przez NKWD. Po przesłuchaniu przekazano go polskiemu władzom wojskowym. Józef Lis dostał przydział do 29. pułku piechoty. Nie przyznał się do ukończenia konspiracyjnego kursu podchorążych, jak również do partyzanckiej przeszłości. W Wojsku Polskim swój awans



rozpoczął od stopnia szeregowego. W styczniu 1945 roku pułk, w którym służył Józef Lis wyruszył na front. Najkrwawsze walki rozegrały się nad Nysą **Łużycką**. W dniach od 16 do 20 kwietnia 1945 roku pułk forsował rzekę w okolicy miasta Przewóz. Po wyparciu Niemców z lewego brzegu Nysy bataliony 29. pułku wysunęły się śmiało w kierunku Sprewy. Ostatnim etapem walk Józefa Lisa był udział w tzw. operacji praskiej, podczas której nadeszła wiadomość o podpisaniu bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy 8 maja 1945 roku. Z batalionu liczącego 1000 żołnierzy, z którym Józef Lis w styczniu 1945 roku wyruszył na front, do maja 1945 roku pozostało tylko 230 żołnierzy!

W Ludowym Wojsku Polskim Józef Lis do służył się stopniem sierżanta. Jako żołnierz Armii Krajowej w latach 90. ubiegłego wieku został awansowany na stopień porucznika, a w październiku 2000 roku mianowany kapitanem.

Artur Szary

## Strzelcy w czasie Obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

W 62. rocznicę zbrodni sądowej na członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec” oddali hołd najwybitniejszym synom podkarpackiej i dębickiej ziemi, komendantom i dowódcom Armii Krajowej i przywódcom WiNu, którzy zginęli najboleśniejszą śmiercią z rąk polskich w więzieniu Urzędu Bezpieczeństwa na warszawskim Mokotowie i zakopani byli w bezimiennym grobie. Podczas apelu pamięci stanęli przy nas: Dowódca Inspektoratu ZWZ AK Rzeszów i Prezes IV Zarządu WiN – pułkownik Łukasz Ciepliński „Ptug”, Komendant Obwodu ZWZ AK Dębica, zastępca Prezesa IV Zarządu major Adam Lazarowicz „Klamra”, zastępca Komendanta Obwodu AK Dębica porucznik Karol Chmiel ps. „Grom”, major Mieczysław Kawalec, kapitan Józef Rzepka, kapitan Franciszek Błażej, porucznik Józef Batory, major Ludwik Marszałek ps. Zbroja, ostatni Komendant dębickiego Obwodu AK i Prezes Dolnośląskiego Okręgu WiN, porucznik Stanisław Dydu ps Steinert, ppor. Jan Klamut ps. Górski, por. Jerzy Woś, ps. Farys, Ludwik Kubik



ps. Lucjan, Józef Szmid ps. Rączy, Maryla Szmid, Irena Szmid ps. Wola, Zygmunt Pawlus, ps. Turek, Emil Marszałek ps. Maj, Antoni Cwenie ps. Ryś, Edward Fiotek ps. Zawisza, Barbara Szpot Dunin ps. Spas, Kazimierz Charchut ps. Grzmot, Jan Jarzębski ps. Wielki, Karol Pośko ps. Koń, Celina Łopuska ps. Danuta, Bronisław Pietrucha ps. Szyszka, Mieczysław Kwiatkowski ps. Żegota, Antoni Waratus ps. Obuch, Władysław Strumski ps. Brutus, Kazimierz Strumski ps. Tyran, Franciszek Szara ps. Pęk, Władysław Składzień ps. Boruta, Karol Kubik ps. Wicher, Wilhelm Jaki, ps. Korab

**CHWAŁA BOHATEROM WYKLĘTYM CZEŚĆ ICH PAMIĘCI**

Na Dębickim cmentarzu wojskowym wraz z władzami i mieszkańcami miasta strzelcy z jednostki 2051 oddali hołd „Żołnierzom Wyklętym” Obecny był sztandar jednostki, młodzież strzelecka z Dębicy, Wielopola Skrz. i Sędziszowa.

Jarosław Urbański

## W Wielki Piątek na Smerek

Wielki Piątek zgromadził strzelców na górskiej Drodze Krzyżowej. Strzelcy z JS 2051 z Sędziszowa Młp., Wielopola Skrz., Dębicy, Strzyżowa, Ropczyc i JS 2059 z Brzeska podążali w ten szczególny dzień na Smerek, jeden ze szczytów bieszczadzkich. Obecni byli dowódcy tych jednostek: chorąży Bartłomiej Feret i inspektor Mirosław Król oraz z-ca dowódcy okręgu inspektor Jacek Magdoń.

Nieprzetarty szlak prowadzący na szczyt nie należał do łatwych. Nikt nie narzekał i cała 50 osobowa grupa parła do przodu. Powyżej linii lasu warunki uległy pogorszeniu. Silny ponad 50 km/h wiatr ze śniegiem, mała widoczność. Nikt się nie cofnął. Cała zwarta grupa podążała do przodu, przemierzając połoninę.



Strzelcy pomagali sobie nawzajem. Nad każdym kto upadł, pojawiały się ręce pomagające wstać. Dzieleno się dodatkowymi nakryciami głowy, pelerynami. Tak ciężka Droga Krzyżowa w Wielki Piątek wyzwała refleksję, że droga Chrystusa na miejsce ukrzyżowania była niewspółmiernie cięższa, a jednak pokonał ją właśnie dla nas. Świadomość ta dodawała siły i pozwoliła stanąć nad szczytem pod krzyżem, gdzie odbyła się ostatnia stacja Drogi Krzyżowej. Mimo bardzo złych warunków atmosferycznych, strzelcy byli cały czas bezpieczni. Był z nami przewodnik górski chorąży ZS Robert Pieczonka z Wielopola. Nad bezpieczeństwem czuwał również przewodnik bieszczadzki idący z inną grupą. Strzelcy przekonali się, co w praktyce oznacza solidarność i odpowiedzialność jeden za drugiego.

Jarosław Urbański

## Orlęta przy Grobie Pańskim

Drużyna Orłąt z JS 2951 Sędziszów Młp., działająca przy Szkole Podstawowej w Klęczanach pod dowództwem strzelca Kacpra Siorka, uczestniczyła w Wielką Sobotę w uroczystościach Triduum Paschalnego. Orłęta pełniły warty przy Grobie Pańskim w kościele pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Klęczanach oraz na Mszy Rezurekcyjnej.



Redakcja

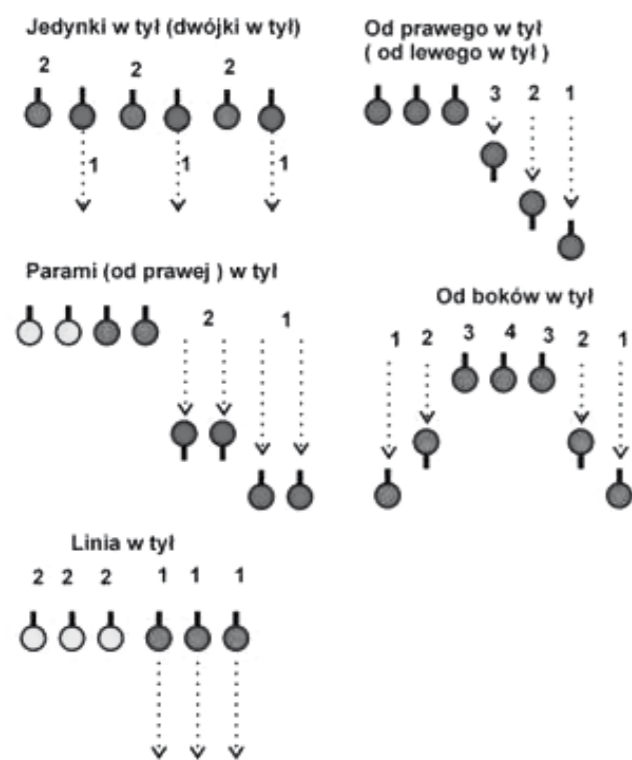
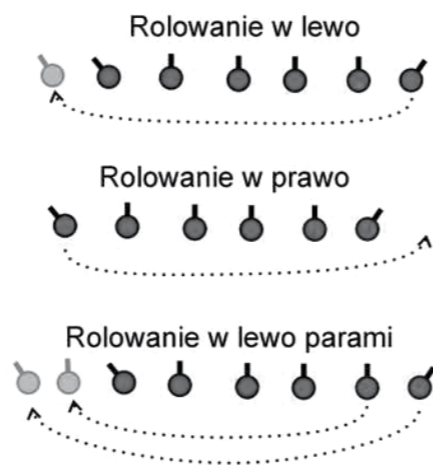
# OGIEŃ I MANEWR

Jest to zbiór komend i procedur umożliwiających sprawne przemieszczenie się w terenie oraz zmianę szyku w czasie kontaktu ogniowego lub wzrokowego z przeciwnikiem. Główną zasadą większości z nich jest przemieszczanie się przy jednoczesnym ciągłym prowadzeniu ognia w kierunku przeciwnika.

**Rolowanie** – czyli przemieszczenie szyku „linia” w prawą lub lewą stronę. W zależności od przyjętego podziału na sekcje i pary może być wykonywany parami lub pojedynczo (w grupach poniżej sześciu osób). Wykonuje się na komendę „roluj w prawo”, „roluj w lewo” lub ustalonych zamienników, których stosowanie uniemożliwia przeciwnikowi rozszyfrowanie naszych komend a tym samym zamiarów.

W przypadku rolowania (przemieszczenia szyku) w lewo – przemieszczenie rozpoczynają żołnierze po prawej i odwrotnie.

Rolowanie w prawo rozpoczynają żołnierze z lewej. Pozostali w tym czasie prowadzą ogień lub jeśli to konieczne zmieniają magazynek lub usuwają zacięcia. Żołnierz, który rozpoczyna rolowanie, przerywa i unosi broń lufa w górę. Odwraca się i przemieszcza za plecami kolegów na drugą stronę szyku. Klepie pierwszego żołnierza, podając komendę „ostatni”, co jest sygnałem dla kolejnego żołnierza do wykonania skoku. W tym czasie pozostali żołnierze prowadzą ogień do przeciwnika. Żołnierz wykonujący skok przemieszcza się za plecami kolegów, jednocześnie - jeśli to konieczne zmienia magazynek. Po zajęciu miejsca po drugiej stronie szyku podaje komendę „osłaniam” i prowadzi ogień.



**Linia w tył, w przód** – czyli przemieszczenie się w szyku linia w przód (w czasie natarcia) lub w tył (w czasie wycofania, zrywania kontaktu). Polega na prowadzeniu ognia przez jedną część grupy i przemieszczaniu się w tył lub w przód pozostałej części. Istnieje kilka wariantów przemieszczania linii w przód lub w tył. Są one niekiedy określane jako „Skoki piechoty”. Przemieszczenie szyku „linia” wykonujemy na komendę: „linia na przód” lub „linia w tył”.

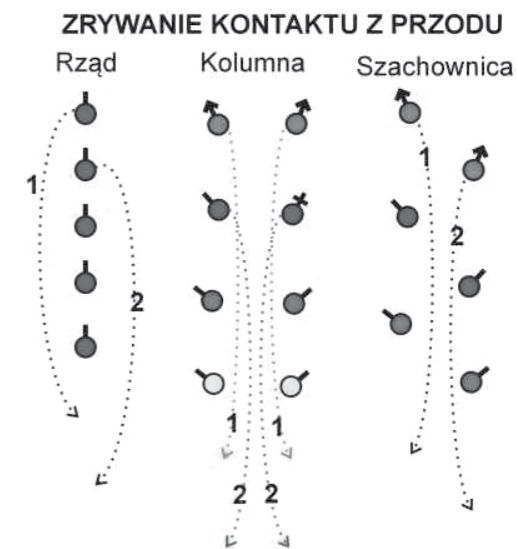
Pierwszy wariant wykorzystuje podział grupy na pary i zasadę, iż w parze prawy żołnierz to jedynka, a lewy – dwójka. Po ogólnej komendzie „linia w tył”, która sygnalizuje wszystkim ogólny zamiar działania. Pada komenda „jedynki w tył”, po czym każdy prawy żołnierz w parze przemieszcza się w tył, zajmuje kolejne stanowisko, jeśli to konieczne zmienia magazynek i melduje „osłaniam” i prowadzi ogień. Słyszac ten meldunek, dowódca grupy podaje komendę „dwójki w tył”. Po czym każdy lewy żołnierz w parze

przerywa ogień i wycofuje się w tył pod osłoną jedynki. W zależności od przyjętego wariantu dwójki ustawiają się na tej samej linii, co jedynki, lub przebiegają i zajmują pozycję kilka metrów dalej (drugi sposób umożliwia szybsze wycofanie, jednak wymaga wyrównania linii np. w celu przejścia do rolowania). Zastosowanie skoków naprzemiennie (raz jedynki raz dwójki) wymaga również zwiększenia odległości między żołnierzami, aby nie dostać się pod ogień osłaniających z tyłu żołnierzy. Długość skoku powinna być mniej więcej równa odległości między żołnierzami. Kolejne przedstawione na rysunku warianty przedstawiają wykonywanie skoków



w parach, pod dwóch żołnierzy naraz. („parami w tył”) W przypadku np. ośmioosobowego patrolu (4 pary) możliwe jest też naprzemiennie wycofanie się par – najpierw para druga i czwarta, następnie pierwsza i trzecia itd. Następne warianty zakładają wycofanie się linii kolejno od lewej lub prawej strony („od prawego w tył”) lub obu stron naraz (od boków w tył). W mniejszych liczebnie grupach (4-6 osób) stosuje się też naprzemiennie wycofanie połowy grupy, pod osłoną drugiej połowy („linia w tył”) Komendy Linia w przód wykonuje się analogicznie, tylko skoki wykonuje się na wprost.

**Zrywanie kontaktu z przodu** - czyli wycofanie się szykiem rząd, kolumna lub szachownica. Zazwyczaj zrywanie kontaktu ogniowego rozpoczyna się od rozwinięcia linii równoległej do przeciwnika, w celu maksymalizacji siły ognia i zmuszenia go do zmniejszenia ostrzału. Niekiedy jednak w przypadku niewielkiego ostrzału lub dużego rozciągnięcia grupy zrywamy kontakt bez zmiany szyku. Dzieć się tak może np. w przypadku, gdy przeciwnik dostrzegł jedynie idących na czele kolumny i niewskazane jest demaskowanie mu liczebności całego patrolu (omawiamy oczywiście przypadek kontaktu z przodu, gdyż idąc kolumną lub rzędem, w czasie kontaktu z boku już jesteśmy ustawieni linią równoległą do przeciwnika). Zrywanie kontaktu z przeciwnikiem z przodu w szyku rząd pierwszy żołnierz podaje komendę „kontakt z przodu” lub „kontakt na 12” i jednocześnie prowadzi intensywny ogień. Po opróżnieniu magazynka wycofuje się na tył gdzie zmienia magazynek. A prowadzenie ognia przejmuje jego poprzednik. Sposób ten wykorzystujemy tylko w przypadku, gdy mamy pewność, że przeciwnik jest tylko z przodu, gdyż uniemożliwia prowadzenie ognia na boki. Dlatego idąc rzędem, w przypadku kontaktu z przodu, o ile nie rozwijamy linii staramy się przynajmniej przejść z rzędu do szachownicy. W tym celu kolejni żołnierze naprzemiennie przemieszczają się nieco w prawo lub nieco w lewo.



W przypadku zrywania kontaktu z przodu w szyku kolumna lub szachownica, dwie pierwsze osoby prowadzą ogień na wprost w kierunku przeciwnika. Kolejne dwie osłaniają prawy i lewy przód, pozostając w gotowości do rozpoczęcia ostrzału na wprost. Pozostałe osoby prowadzą obserwację i w razie konieczności ogień na boki, co z ubezpieczeniem tylnym tworzy ochronę w promieniu 360 stopni. Natomiast wewnątrz szyku tworzy się „bezpieczny” korytarz, którym żołnierze z przodu wycofują się na tył i zmieniają ubezpieczenie tylne. Korytarz ten jest też miejscem na zmianę magazynka lub usunięcie zacięcia broni. Po ostrzale patrolu lub dostrzeżeniu przeciwnika. Pierwszy żołnierz lub para (w przypadku kolumny), podaje komendę „kontakt z przodu” i jednocześnie rozpoczyna prowadzenie intensywnego ognia. Drugi żołnierz w szachownicy (lub druga para w kolumnie) podaje komendę „osłaniam”. Jest to sygnał dla pierwszego żołnierza (lub pary), że może się wycofać. O ile pozwalają na to zapasy amunicji, żołnierz tuż przed wycofaniem intensyfikuje ogień, opróżniając tym samym magazynek. Wycofuje się na tył, klepiąc kolejnego żołnierza i dublując komendą „ostatni”, co jest dla niego sygnałem do wycofania się na tył. Wycofujący się „korytarzem” żołnierze zmieniają magazynki. Wychodzą na tył szyku z bronią gotową do strzału, sprawdzając tym samym czy nie ma przeciwnika na kierunku, w którym wycofuje się grupa. Po zajęciu miejsca w tylnej części kolumny/szachownicy, żołnierz melduje „osłaniam”. Jest to sygnał dla dotychczasowego ubezpieczenia tylnego, żeby osłaniali boki, a w dalszej kolejności prowadzili ogień na wprost.



Opracował: Paweł Luczków

## Poligon klas wojskowych z XIV LO ZST w OSP WL w Nowej Dębie

W dniach 11-13 marca 2013 r. klasy wojskowe z Liceum Ogólnokształcącego nr XIV w Rzeszowie wraz z żołnierzami 21 Batalionu Dowodzenia w Rzeszowie wzięły udział w szkoleniu poligonowym w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Nowej Dębie. Plan szkolenia poligonowego został opracowany przez szefa sekcji szkolenia 21 bdiv por. Radosława Mazika w oparciu o program nauczania przysposobienia wojskowego. Nad całością szkolenia czuwała wysoko wyspecjalizowana kadra oficerska żołnierzy zawodowych z 21 batalionu dowodzenia Rzeszowie.

W ciągu 3 dni szkolenia poligonowego, mimo bardzo kapryśnej marcowej pogody, młodzież w śniegu i w trudnych warunkach terenowych z ogromnym zapałem doskonaliła swoje umiejętności: strzeleckie, obronę przed bronią masowego rażenia, pokonywania terenu różnymi sposobami, nawiązywania łączności, udzielenia pomocy poszkodowanym, taktyki i rozpoznawania przeciwnika oraz terenoznawstwa.

Ponadto ogromną atrakcją w drugim dniu szkolenia był udział młodzieży w ćwiczeniach dziennie – nocnych 21 Brygady Strzelców Podhalańskich – „kierowania ogniem kompanii w obronie”, gdzie strzelanie podhalańczyków z Przemyśla wspierały moździerze z kompanii wsparcia oraz pluton przeciwpancerny, którego żołnierze wystrzelili przeciwpancerny pocisk kierowany SPIKE. Było to dla nich wielkie przeżycie, gdyż po raz pierwszy mogli zobaczyć jak wygląda dowodzenie kompanią na boju tak w dzień jak i nocą, a dla oddania realizmu pola walki saperzy z 16 batalionu saperów z Niska zapozorowali ogień artylerii przeciwnika.

Nie marnując czasu, każdego dnia wieczorem, po zakończonych zajęciach wojskowych oraz dla poprawy własnej kondycji fizycznej - pieszo około 5 km w jedną stronę szliśmy do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowej Dębie na basen na zajęcia z pływania. Jedni doskonalili nabyte wcześniej już umiejętności pływackie, drudzy zaś uczyli się pływać.



Nie zabrakło też innych atrakcji i zabawy w wodzie a na najbardziej zmęczonych czekało jacuzzi, sauna i zjeżdżalnia. Po takiej dawce zajęć nie pozostawało już nic innego jak tylko udać się spać. Trzeciego dnia szkolenie zakończyło się sprawdzianem wiadomości i umiejętności ogólnowojskowych, po którym dowódca 21 batalionu dowodzenia ppłk dypl. Zbigniew Pazura wręczył młodzieży certyfikaty ukończenia szkolenia wojskowego oraz 13 wyróżniającym się uczniom podhalańskie szarotki na beret.

Opiekunami z ramienia szkoły byli: chor. ZS Barbara Gajewska, sierż. ZS Ewelina Ziaja oraz Stanisław Kijowski.

Paulina Orzechowska

## Zimowe szkolenie strzelców na pasie taktycznym „Staroniwa”

W mroźną sobotę Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 2021 odbyli zimowe szkolenie poligonowe na pasie taktycznym „Staroniwa” w Rzeszowie. Szkolenie obejmowało przypomnienie tematów już zrealizowanych, tj. zasad działania drużyny lekkiej piechoty w terenie otwartym oraz zalesionym a także nowych tematów dotyczących zasad przetrwania w warunkach zimowych, rozpalania ogniska w warunkach niesprzyjających, budowa posterunku obserwacyjnego, rozwijanie linii łączności pomiędzy posterunkami a stanowiskiem dowodzenia za pomocą dostępnych środków łączności. Wszystkie cele szkoleniowe zostały zrealizowane pomimo niskiej temperatury oraz śniegu. W zajęciach wzięli udział strzelcy z 1 kompanii 1 plutonu (miejskiego), 3 kompanii (X LO przy ZSKU w Rzeszowie), 4 kompanii (XIV LO przy



ZST w Rzeszowie) oraz plutonu Żandarmerii Strzeleckiej. Zajęcia odbywały się w dwóch blokach: 1. Taktyka lekkiej piechoty: szyki patrolowe, znaki dowodzenia, drużyna w obronie, zajęcie rejonu wyjściowego. 2. Zajęcia praktyczne dla uczestników kursu instruktorsko-metodycznego dla dowódców drużyn: przyjmowanie postawy leżącej, łączne czynności do strzelania szkolnego nr 1, rzut granatem w postawie leżącej. Na zakończenie zajęć wszyscy uczestniczący w szkoleniu wzięli udział w grze taktycznej. Instruktorami na punktach nauczania byli: st. chor. ZS Dawid BIŚTO, st. sierż. ZS Krystian TERLIKOWSKI, sierż. ZS Miłosz ELGASS. W szkoleniu wzięło udział 30 strzelców. Kierownikiem zajęć był st. chor. ZS Dawid BIŚTO.

Redakcja

## Nasze pasje

### Rozmowa z Pawłem Gutkowskim uczniem Technikum Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie.

**Paweł, skąd wzięły się u Ciebie zainteresowania motoryzacją i mechaniką samochodową?**

Paweł: Pojawiły się one w latach dziecięcych. Już wtedy byłem zainteresowany motoryzacją. Szczególnie ciekawiła mnie mechanika samochodowa. Marzyłem o tym, by usiąść za kierownicą różnych pojazdów militarnych. Chciałem się dowiedzieć jak funkcjonują ich silniki i inne części.

**Lubisz też muzykę. Dlaczego?**

Paweł: Staram się pogodzić dwie moje pasje. Lubię grać na gitarze. Sprawia mi to przyjemność, frajdę i radość. Gram w bluesowo-rockowym zespole muzycznym na solowej gitarze prowadzącej. Fascynuje mnie muzyka jako jeden z elementów kultury. Rozwija ona wrażliwość na otaczające nas piękno. Ponadto, jak mówi porzekadło, łagodzi obyczaje.

**Jesteś uczniem technikum klasy wojskowej. Co skłoniło Cię do takiego wyboru?**

Paweł: Jak już wspomniałem, do takiej decyzji skłoniły mnie zainteresowania motoryzacyjne. Chciałbym w przyszłości pracować w charakterze mechanika lub kierowcy wojskowego. Pojazdy militarne mają duże znaczenie w działaniach podejmowanych przez siły zbrojne. Ponadto Rzeszów ma chlubną tradycję wojsk zmechanizowanych. W tym mieście stacjonowały oddziały X Brygady Pancerniej pod dowództwem płk. Stanisława Maczka. Stanowiły elitę wojska II Rzeczypospolitej. Warto kontynuować to dzieło.

**Czy warto było wstąpić do OSW „Strzelec”?**

Paweł: Tak. Działalność w „Strzelcu” jest sprawdzianem umiejętności, dyscypliny i koleżeństwa. Można się dużo nauczyć z zakresu wojskowości. Znajomość musztry, pomocy przedmedycznej, postępowania się bronią, maskami przeciwgazowymi i innym sprzętem przydaje się, gdy trzeba sobie radzić w trudnych sytuacjach. Do tego ciekawe są zajęcia dotyczące poruszania się na polu walki, zwłaszcza gdy mają miejsce wśród poligonowych plenerów. Organizacja daje młodzieży okazję do wzbogacenia wiedzy z różnych przedmiotów, których uczymy się w szkole. Uczy współpracy i odpowiedzialności.

Dziękujemy za rozmowę.



### Rozmowa z Kingą Dworak, uczennicą Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach, strzelczynią bratkowickiej drużyny ZS „Strzelec” O-SW

- Kinga, jesteś dopiero uczennicą klasy drugiej gimnazjum, a już tak wiele dobrego słyszy się o Tobie w naszej szkole i w środowisku lokalnym... Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego, najwyższa średnia w klasie i jedna z najlepszych w szkole... po drodze udane starty w konkursach przedmiotowych i interdyscyplinarnych...
- Pomimo wielu moich pasji i zainteresowań udaje mi się osiągać dobre wyniki w nauce i w konkursach. Od dziecka byłam osobą, która lubi się angażować i w jakimś stopniu uczestniczyć w życiu szkoły i mojej miejscowości. Mogę powiedzieć, że jestem osobą ambitną. Staram się zawsze podnosić sobie poprzeczkę. W tym roku moja średnia na półrocze wynosiła 4,78. Do Samorządu Uczniowskiego trafiłam w pierwszej klasie gimnazjum. Brałam aktywny udział w akcjach przedsięwziętych zbiórek żywności, a także w szeroko rozwiniętym w naszej szkole wolontariacie. Rozwijam również pasje związane ze sportem. Należę do miejscowego klubu lekkoatletycznego. Trenuję bieg. Wcześniej trenowałam chód sportowy, ale po 2 latach postanowiłam spróbować czegoś nowego. Z własnego doświadczenia powiem, że jest inaczej niż powszechnie się uważa: dzięki rozwijaniu swoich pasji mam zapał do nauki oraz motywację do dalszej pracy nad sobą. Mam siłę, aby dążyć do wyznaczonego celu.

- Jak trafiłaś do drużyny strzeleckiej, a także, czy udział w zajęciach i strzeleckie ideały spełniają Twoje oczekiwania?
- Drużyna Strzelecka działa w naszej szkole od kilku lat. Ja zdecydowałam się wstąpić do „Strzelca” dopiero w drugiej klasie gimnazjum. Dołączyłam, ponieważ widząc starsze koleżanki i kolegów, chciałam być taką jak oni. Podobają mi się wyjazdy na uroczystości patriotyczne do Rzeszowa. Zachęcają relacje starszych koleżanek i kolegów dotyczące szkoleń w Trzciancu. Dzięki organizacji jaką jest „Strzelec” mogę brać czynny udział w uroczystościach religijnych i patriotycznych. Podczas cotygodniowych zajęć strzeleckich w naszej szkole mogę lepiej poznać historię wojskowości, a także historię Polski i mojej małej Ojczyzny, miejscowości w której mieszkam. Przynależność do takiej organizacji jak Związek Strzelecki „Strzelec” pomaga nam odkrywać i rozwijać swoje talenty. Nie żałuję tego wyboru.

- Masz również pasje przyrodnicze. Opowiedz nam o nich...
- Odkąd pamiętam interesuję się przyrodą. Na pewno jest to związane z tym, że na co dzień mam kontakt z naturą. Mieszkam w leśniczówce, zatem prawie w lesie... Mój tato jest leśniczym (więc pewnie też stąd u mnie zamiłowanie do munduru i idei strzelectwa). Lubię wolny czas spędzać na poznawaniu przyrody oraz na leśnych wyprawach. Opiekuję się zwierzętami. W domu mam trzy psy, kota i papugi. W leśniczówce hodujemy także kury i bażanty...



- **Czy masz już plany na przyszłość... kolejna szkoła, zawód?**  
Jestem jeszcze uczennicą gimnazjum i wychodzę z założenia, że mam czas, aby podjąć decyzję o tym, co będę robić w przyszłości. Po gimnazjum mam zamiar iść do liceum, ale jeszcze przed tym czeka mnie egzamin gimnazjalny i od tego także zależy mój wybór szkoły. W przyszłości chciałabym wykonywać zawód połączony z opieką nad zwierzętami i pracą w terenie: weterynarz, leśnik... jeszcze do końca nie wiem. Z czasem na pewno plany te wykrystalizują się.
- **Pozostaje mi życzyć Ci wytrwałości w nauce i pracy nad sobą, tak aby wszystkie te dobre zamiary i działania pomogły osiągnąć zamierzone cele. Dziękuję za sympatyczną rozmowę.**
- Było mi również miło. Dziękuję.

Rozmawiał Artur Szary

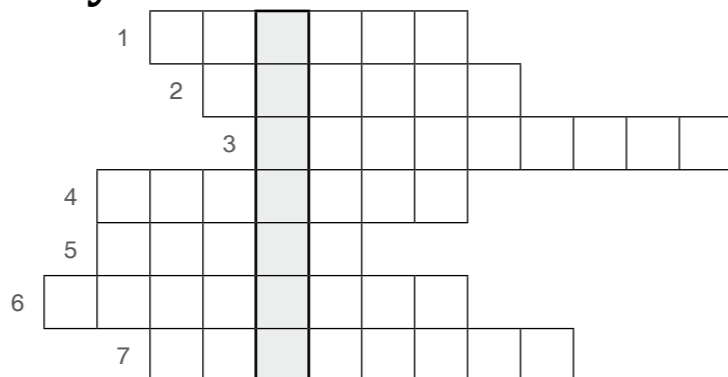
## Co nam w duszy gra

### Kawaleria

Do kawalerii wstąpić chciałem,  
Długo kochanie swoje prosić musiałem,  
Słuchaj kotku nie martw się,  
Bo w kawalerii wcale nie jest źle,  
Śmigło, sokół to jest to,  
Dwóch pilotów obsługuje go  
RG rura to jest sprzęt...

Wrogu twe ataki na nic  
pierwszy szwadron broni gran  
Stal bagnetu w rękę błyska  
wnet go wróg poczuje z bliska  
Mundur działa jak przynęta  
pragną dotknąć go dziewczęta  
Beryl został moją panią  
życie swe bym oddał za nią  
oooo  
oooo  
oooo  
Porucznika mamy w „deche”  
zna on całą swą ekipę  
Lecz gdy zajdziesz mu za skórę  
izba chorych wam lub sznurek

## Krzyżówka



1. Trzeci stopień wojsk lądowych
2. Dzielny, kudłaty żołnierz II Korpusu Polskiego. Sympol 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii
3. Organizuje i realizuje dostawy zaopatrzenia i świadczy usługi związkom operacyjnym i taktycznym.
4. Jednostka wojskowa o stałej strukturze organizacyjnej
5. Gąsienicowy wóz bojowy
6. Imię patrona Rzeszowskiego Strzelca
7. Stałe miejsce stacjonowania danej jednostki wojskowej w czasie pokoju.

Oprac. Joanna Koszela i Magda Madeja



### PODARUJ MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ! 1% PODATKU

Wpisując w formularzu PIT:

**Numer KRS 0000283993**

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”

Organizacji Społeczno-Wychowawczej

Jednostki Strzeleckiej 2021 im. płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie

35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6

www.strzelec.erzeszow.pl

**konto nr: 57 8642 1126 2012 1122 4749 0001**

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Urzędu Miasta Rzeszowa.

**Redaktor naczelny:** Marek Matuła (tel. 794 403 179),

**Redakcja:** Sabina Sieczko, Natalia Jędrzejczyk, Magdalena Madeja, Joanna Koszela, Dariusz Zięba, Janusz Dźwierzyński, Piotr Panek, Paweł Rejman, Jacek Magdoń, Damian Bieńko, Artur Szary.

**Zdjęcia:** Marian Majowicz, Roman Lach, Konrad Radzik, Artur Szary, Krzysztof Plizga, Kamila Moskwa.

**Projekt okładki:** Jerzy Liszcz. **Wydawca:** Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”  
OSW Jednostki Strzeleckiej 2021 im. Płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, 35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6,  
www.strzelec.erzeszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl

ISSN 1897-3930

## Górska Droga Krzyżowa



Wielki Piątek-Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 2051 - Sędziszów Młp., Strzyżów, Wielopole Skrzyńskie, Dębica, Ropczyce i JS 2059 - Brzesko podczas Drogi Krzyżowej na szczyt Smerek (Bieszczady)

